

Cesarskie cięcie nie będzie już na życzenie?

4 kwietnia 2017

Szef resortu zdrowia oświadczył, że w polskich szpitalach cięcia cesarskie nie powinny być dostępne na życzenie rodzącej. Efekty oszczędzania na cesarkach widać już teraz.

Jeszcze nie umilkły echa awantury, która rozpętała się w weekend wokół szpitala w Świebodzinie, gdzie lekarz postanowił „przetrzymać” cierpiącą z bólu kobietę przez 10 godzin i zmusić ją, aby urodziła siłami natury, mimo jej dramatycznych próśb o wykonanie zabiegu. Ostatecznie osiągnął cel – pacjentka urodziła syna naturalnie, jednak dziecko nie przeżyło. Mąż kobiety pozwał szpital.

To efekty zapowiedzi Konstantego Radziwiłła z jesieni ubiegłego roku, że w szpitalach państwowych należy zmniejszyć ilość cesarskich cięć. Tę zapowiedź minister powtórzył wczoraj rano: „Żyjemy w takich czasach, gdy wiele osób tak do końca chce mieć wszystko pod kontrolą” – powiedział. „Lepszym rozwiązaniem, tam gdzie mamy do czynienia z fizjologią i wszystko jest dobrze, jest poród naturalny – zarówno dla mamy, jak i dla dziecka.”

To wszystko prawda, minister jednak zapomniał dodać, że polskie kobiety tak bardzo boją się bólu, że aż 43 procent dzieci rodzi się poprzez cesarkę – w większości prywatnych placówek rodząca bez problemu uzyskuje dokumenty zawierające medyczne wskazania do takiego właśnie porodu. Również znieczulenie na polskich porodówkach jest dawkowane skąpo – pod tym względem jesteśmy w ogonie Europy, na co zwracał nie raz uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich. Radziwiłł nie mówi, że promuje się porody naturalne, ponieważ jest to procedura niepomrotnie tańsza dla szpitala. Cesarskie cięcie wymaga obecności anestezjologa, jest wyceniane wyżej przez NFZ.

Podobną „filozofię” okołoporodową stosował również Bolesław Piecha – minister zdrowia za poprzednich rządów PiS.

Kilka lat temu opinią publiczną wstrząsnęła głośna sprawa wokół narodzin córek polskiego sztangisty, olimpijczyka Bartłomieja Bonka. Jedna z bliźniaczek w wyniku przetrzymania przez lekarza urodziła się z poważnym niedotlenieniem mózgu – i tak jak dziecko ze Świebodzina, zmarła. Miała niecałe dwa lata. W internecie można znaleźć mnóstwo relacji kobiet, którym odmówiono cesarskiego cięcia, narażając na niebezpieczeństwo i wielogodzinne cierpienie. Aby uniknąć okołoporodowej gehenny, Polki wybierają prywatne placówki, za które słono się płaci. Ministerstwu Zdrowia najwyraźniej jest to na rękę.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)